

Ostatni marsz

Przegląd Olkuski OLGERD DZIECHCIARZ 03 CZERWIEC 2016



W 2016 roku mijają 74 lata od największej tragedii w dziejach Olkusza. Bo czyż mamy w ponad 700-letniej historii naszego miasta bardziej dramatyczne wydarzenie od wywiezienie na śmierć jednej trzeciej jego mieszkańców?!

Przez wieki Olkusz był miastem wielokulturowym, w którym mieszały się narodowości i religie. Już pierwsza wzmianka o naszym mieście, pochodząca z XI wieku i znajdująca się w komentarzu do Biblii, który napisał Rabbi Szlomo Ben Ischag zwany Rashi (żył w latach 1040-1105, studiował w Wormuncji i Moguncji, po powrocie do rodzinnego Troyes w Szampanii założył tam szkołę talmudyczną), ma żydowską proveniencję. Rashi wyjaśniał młodym Żydom z Francji i Niemiec pewne występujące w Biblii pojęcia i nazwy geograficzne. W części dotyczącej Księgi Proroka Nahuma,

której pierwsze zdanie brzmi: „Wyrok na Niniwę. Księga widzenia Nahuma z Elkosz” (Na I,1) pisał: „HA-‘ELQOSI - jest to miasto w państwie B’LWWNJ’H, które należy do ziemi Izraela, choć leży poza granicami ziemi Izraela. I wiedz, że są tam rudy złota, srebra i że w pobliżu niego znajduje się sól, ponieważ Morze Solne [Martwe] bliskie ziemi Izraela dochodzi do tego miejsca. Jest to państwo, w którym rządzi król syn króla, a który wywodzi się z nasienia Judy”. Część historyków opierając się na opiniach językoznawców przychyliła się do teorii, że w tekście mowa jest właśnie o Olkuszu (Elkosz, HA-ELQOSI), a pod nazwą BLWWNJH ma się kryć najstarsza zapisana nazwa naszego kraju (czyli Polonia).



Co ciekawe, Marian Kantor-Mirski, pierwszy monografista Olkusza, w wydanej w 1936 r. pracy nawet nazwę miasta wywodził z języka fenickiego, który wszak należy do grupy języków semickich: „Wiemy, że pierwsza nazwa

miasta, z którą się spotykamy w naszych dziejach brzmi Elkuś. (...) fenicki wyraz „el” to po polsku pan, bóg, - „kuś” to znów po polsku kuć, krajać, krajać, stąd Olkuś to miejsce pana, który kuje”.

W najstarszej zachowanej we fragmentach księdze miejskiej (z początków XIV wieku), wśród kilkudziesięciu właścicieli olkuskich domów i parceli większość imion jest niemieckich, kilka czeskich, a polskich na pewno tylko cztery, choć sporo też spolszczonych. Ten dokument wykazuje też dwa domy należące do Żydów. Potem w historii diaspory żydowskiej w Olkuszu nastąpiła przerwa, bo Elżbieta Łokietkówna, siostra Kazimierza Wielkiego, wydała miastu ...przywilej de non tolerandis Judaeis, czyli nakaz opuszczenia przez Izraelitów miasta i zakaz osiedlania się. Pojawiają się znów w latach 1546-47, co można wiązać z handlem srebrem. W 1570 r. Żydzi olkusczy płacili tzw. pogłowie, które wynosiło 10 zł. Z siedemdziesięciu miast ówczesnego województwa krakowskiego pogłowie płacone było tylko w 6 z nich. Pod względem jego wielkości Olkuś ustępował tylko krakowskiemu Kazimierzowi. W 1584 r., w oparciu o jedną z baszt zbudowano okazałą synagogę. Zmarłych chowano już wtedy na kirkucie pod miastem (dziś ul. Kolorowa). Od XVII w. Olkuś był samodzielnym kahałem, czyli miastem głównym, któremu podlegały nawet tak odległe przykahałki, jak Wiśnicz, Brzesko, a także m.in. Oświęcim. Wielu Żydów widzimy wśród inwestorów olkuskich kopalni i sztolni w czasach największego rozkwitu tutejszego górnictwa.



W 1787 r. na ok. 600 mieszkańców ok. 200 było Izraelitami. W 1849 r. Żydzi stanowili ok. 40 proc. mieszkańców, w 1886 już nawet 60 proc. W wolnej Polsce stanowili ważną siłę polityczną i społeczną, w wyborach w 1927 r. zdobyli 10 mandatów do rady miasta (na 24), działały żydowskie stowarzyszenia, związki zawodowe, kluby sportowe (np. Makabi Olkusz), biblioteka.

Wszystko to okazało się skazane na zagładę, gdy 1 września 1939 r. Niemcy zaatakowali Polskę. Zaczęła się II wojna światowa. Gdy w końcu września 1939 roku przyjechał do Olkusza mianowany landratem, czyli starostą, niemiecki urzędnik Heinrich Groll, w charakterystyczny dla hitlerowców sposób, scharakteryzował miasto „(...) kiedy wjechaliśmy do samego miasta i ujrzeliśmy zaniedbane domy i chaty, zezwierzęcone twarze setek wążających się bez celu Żydów, rynek z jego azjatyckimi rozmiarami i monotonna pustką, najpierw zaparło nam dech z wrażenia. Stanął przed

naszymi oczami cały wschodni prymitywizm tych dawnych rosyjsko-polskich obszarów". Groll i jego „zespół zarządzający” zabrali się do roboty. Zorganizowali getto, zaczęły się wywózki do obozów i na roboty do Niemiec, rozstrzelania, oraz duża akcja pacyfikacyjna zwana „Krwawą środą”, podczas której ze szczególnym okrucieństwem okupanci potraktowali żydowskich mieszkańców Olkusza. Na początku marca 1942 r. powiesili trzech olkuskich Żydów „za szmugiel” żywności. I już 14 marca tego samego miesiąca i roku, mogli uczcić „dobrą robotę” podczas otwarcia Domu Niemieckiego, na który wybrali magistrat! W przemówieniu landrat Groll mógł się pochwalić: „Szczególnie godne wspomnienia jest wewnętrzne przesiedlenie około 3000 Żydów i utworzenie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Ilkenau (z niemczona nazwa Olkusza). Również całkowicie udane, zakrojone na szeroką skalę i ciężkie zabiegi sanitarne sprawiły, że Ilkenau dzisiaj dla odwiedzających praktycznie jest odżydzony” (tł. Jerzy Roś). Ale to nie był koniec niemieckiego planu.



Golgota Żydów z olkuskiego getta rozpoczęła się 10 czerwca 1942. „Akcja rozpoczęła się nad ranem. Dzielnicę obstawiono podwójnym szpalerem policji niemieckiej. Inni rewidowali dom za domem, wszędzie wyciągając ludzi. Pędzili na duży plac (przy gimnazjum). Po przeszukaniu wszystkich domów, ludzi odprowadzono do budynku nowo budującego się gmachu ubezpieczalni społecznej. Budynek z cegieł i betonu o oknach i drzwiach zabitych na głucho deskami (w środku budynku panowała ciemność). Małą garstkę młodych ludzi wysortowano jako zdolnych do pracy (5%) i tych ulokowano w poszczególnych klasach gimnazjum pod strażą. Następnego dnia wywieziono ich do dulażu do Sosnowca, a stamtąd do obozów pracy. Ludzi zamkniętych w budynku Kasy Chorych przeznaczonych na stracenie jako niezdolnych do pracy trzymano bez wody i żywności w ciemnym budynku. (...) Pobyt 24-godzinny w ciemnicy w poczuciu beznadziejności położenia zmienił ludzi do niepoznania; ja, który wszystkich od starca do dziecka znałem bardzo często nie mogłem poznać w zupełności, kto do mnie mówi. W pewnej chwili powiadomiono nas, że jedna z kobiet zamkniętych w Kasie Chorych dostała bólów porodowych, polecono mi, bym przyszedł sprawdzić, czy tak faktycznie jest i ewentualnie zabrać do szpitala. Po przybyciu na miejsce okazało się, że chodzi o kobietę będącą rzeczywiście w ostatnim miesiącu ciąży i która prócz tego miała przy sobie troje nieletnich dzieci. Gestapo zezwoliło na zabranie kobiety, a dzieci pozostawić miałem na miejscu. Dopiero na moja usilną prośbę udało mi się uzyskać pozwolenie na zabranie jej dzieci (...). Kobieta ta nie urodziła (...) załadowano ją wraz z innymi na chłopskie furmanki, odwieziono na dworzec i dołączono do transportu. Ludzi podzielono na dwie grupy. Pierwszą odstawiono pod silną eskortą w sobotę, reszta pozostała w zamknięciu do poniedziałku, kiedy to ich załadowano na pociąg. Transporty te poszły do Oświęcimia”. (Relacja z ostatnich dni olkuskiej diaspory żydowskiej spisana po wojnie przez miejscowego lekarza, Mariana Auerhahna vel Mariana Głuszeckiego).



Na placu przy dawnym gimnazjum, dziś ul. Francesco Nullo, spędzono ok. 3400 osób. W następnym dniu Niemcy przeprowadzili selekcję. Ok. 200 osób wywieziono do sosnowieckiego dulażu w Sosnowcu, skąd trafili do obozów pracy (Annaberg, Blechhammer, Gross-Rosen i Buchenwald). Ponad 3 tys. ludzi – tak, jak to relacjonował po wojnie Marian Auerhahn – zapędzono na ul. Mickiewicza i zamknięto w niewykończonym gmachu Kasy Chorych, dziś siedzibie Starostwa Powiatowego oraz na placu obok tego budynku. Następnie w dwóch transportach: 13 i 15 czerwca, zostali zaprowadzeni na dworzec kolejowy, wpakowani do wagonów i wywiezieni do komór gazowych obozu w Birkenau. Największy transport odszedł 13 czerwca. I właśnie w ten dzień dziesięć lat temu Olkuskie Stowarzyszenie Kulturalne „Brama” postanowiło zorganizować w Olkuszu Marsz Pamięci. Względy proceduralne, a właściwie kłody rzucone pod nogi organizatorom, spowodowały, że wtedy Marsz odwołano. Ale mimo to odbył się, bo ostatnią

drogą olkuskich Żydów poszedł Ireneusz Cieślik. W następnych latach idących było już więcej, zdarzało się nawet kilkadziesiąt osób, w tym także potomkowie olkuskich Żydów, którzy specjalnie w tym celu przyjeżdżali do Olkusza. Na ścianie budynku, w który setki olkuszaków spędziło ostatnią noc w rodzinny mieście, miała zawisnąć tablica informująca o tym fakcie, ale nie ma tablicy, choć połowę pieniędzy, jakie potrzebne są na jej wykucie, zostało zebranych w zeszłym roku podczas zbiórki zorganizowanej przez Przewodniczącą Rady Powiatu Małgorzatę Węgrzyn. W tym roku, 13 czerwca, o g. 18.00, spod gmachu dawnej Kasy Chorych, dziś Starostwa, wyruszy 10 nieformalny, społeczny Marsz Pamięci. Każdy, kto czuje potrzebę pójścia ostatnią drogą olkuskich Żydów, może się przyłączyć.

Na zdjęciach olkuszacy Żydzi pędzeni ulicami miasta na dworzec.